

Jan Bryk: *Kultury epoki kamiennej na wydmach zachodniej części południowego Wołynia* (Archiwum Tow. Naukowego we Lwowie, dział II, tom IV., zeszyt 2.) Lwów, 1928. Str. 63, z 3 rysunkami w tekście i 9 tablicami.

Autor określa we wstępie (str. 1—4) obszar, którym zajmuje się w pracy: jest to mniejwięcej trzecia część powiatu dubieńskiego (część zachodnia), wraz ze skrawkiem powiatu krzemienieckiego (część północna). Autor wspomina o odkryciu na tym obszarze 19 wydm; opis zabytków znalezionych na dwóch z nich, w Gajach Lewiatyńskich (8 gniazd) i w Sapanowie (9 gniazd) w pow. krzemienieckim, stanowi część pierwszą pracy (str. 4—20). W części drugiej (str. 20—56) daje autor przegląd poszczególnych kultur spotykanych na tych wydmach. Prócz znanych dotychczas kultur, jak świderska (przez autora zwana chwalibogowicką), tardenuaska, kampińska i nadbużańska, wyodrębnia autor dwie nowe kultury: kulturę sapanowską i kulturę wołyńską. Autor określa kulturę sapanowską jako kulturę epipaleolityczną, nawiązującą do prądu Font-Robert wschodniej Europy i poprzedzającą kulturę świderską. Kultura wołyńska, mająca przypadać na I okr. neolitu skandynawskiego, ma zdaniem autora charakter mieszany, wykazując wpływy zarówno kultur epipaleolitycznych, jak i kampińskiej. Resztę pracy (str. 56—63) stanowią objaśnienia tablic.

Przechodząc do omówienia samej pracy trzeba stwierdzić, że ogranicza się ona do bardzo małego obszaru. Teren, którego granice określił autor we wstępie, mierzy zaledwie ok. 40 km wszerz i tyleż wzdłuż, zajmuje więc przestrzeń 2 średnich powiatów w Wielkopolsce. Niedosć tego. Autor wylicza 14 wydm, które sam odkrył; z dwóch miejscowości: z Iwania Pustego, pow. Dubno i z Berehów, pow. Dubno podaje znane mu z literatury zabytki; w końcu podaje inwentarz zabytków z wydmy w Lewiatynie, w pow. krzemienieckim. W dalszym ciągu pracy p. Bryk miejscowości wymienionych wcale już nie uwzględnia, ograniczając się tylko do opisu zabytków z dwóch wydm w Gajach Lewiatyńskich i w Sapanowie, w pow. krzemienieckim, natomiast nie wspomina wcale, czy na innych badanych przez niego wydmach znalazł jakiegokolwiek zabytki. Z opisu możnaby tylko przypuszczać, że z powodu zarosnięcia lub użytkowania wydm przez człowieka stały się one niedostępne dla badań i że nie dostarczyły zabytków. Poza tem niema nigdzie w całej pracy jakiegokolwiek wzmianki, któraby pozwałała przypuszczać, że autor uważa zabytki pochodzące z wydm w Gajach Lewiatyńskich i w Sapanowie za najbardziej typowe z pośród innych i że dlatego na nich tylko opiera swe wnioski. Póź w takim razie autor wspomina o 19 stanowiskach, kiedy opisuje i uwzględnia tylko dwa z pośród nich? Obszar opisywany redukuje się więc do dwóch tylko punktów w obszarze już i tak szczupłym, określonym we wstępie przez autora. Ważną rzeczą jest stwierdzenie przez p. Bryka faktu, że olbrzymiej większości zabytków nie znalazł w pierwotnym układzie stratygraficznym (str. 7, wiersz 4—15) i że często nie dało się dokładnie rozdzielić poszczególnych gniazd od siebie (str. 7, wiersz 19). Pobieżny rzut oka na plany obu opisywanych wydm wystarczy, aby stwierdzić, że obie, wyróżnione przez autora, nowe kultury nie występują w obrębie poszczególnych gniazd nigdy jako czyste zespoły, lecz stale w towarzystwie innych kultur (kultura wołyńska w towarzystwie conajmniej jednej, kultura sapanowska nawet najmniej z dwiema innymi pospołu). Ucieka się więc autor do metody typologicznej, uwzględniając przytem technikę obróbki i różnice w surowcu. Co się tyczy surowca, to trzeba zaznaczyć, że i ten nie stanowi zbyt pewnego kryterjum, jak to wynika z własnych słów autora. I tak na str. 26, wiersz 6, pisze autor, że kultura kampińska używała tego samego surowca, co kultura sapanowska. W temże miejscu czytamy, że kultura tardenuaska i kampińska używały krzemienia czarnego lub ciemno-szarego; na poprzedniej zaś stronie w ostatnim

wierszu dowiadujemy się, że kultura „chwalibogowicka” (poprawnie świderska) używała obok krzemienia ciemnoczerwonego również ciemno-szarego! I tu zaczynamy autora nierozumieć — p. Bryk pisze mianowicie, że „dlatego też (!) wydzielenie tu narzędzi kultury chwalibogowickiej nie nastęrczało wielkich trudności...”! Na stronie 34., na początku rozdziału „kultura kampańska” czytamy, że oprócz kultury kampańskiej używała ciemno-czerwonego krzemienia tylko kultura sapanowska. Ale to samo wiemy o kulturze chwalibogowickiej (patrz str. 25., ostatni wiersz)! Na stronie 42., wiersz 8. dowiadujemy się znów dla odmiany, że i kultura wołyńska posługiwała się ciemno-szarym krzemieniem (oprócz kultur tardenuaskiej, nadbużańskiej i t. zw. chwalibogowickiej). Widzimy więc, że jednego surowca używało kilka kultur i naodwrot, jedna kultura używała również kilku rodzajów surowca. Przy wyborze surowca kierowano się z pewnością nie tyle predylekcją do pewnych tylko gatunków surowca, ile raczej łupliwością i stanem zachowania krzemienia, co należy głównie od głębokości, w jakiej go się znajduje. Jak widać, różnice w surowcu mówią, jak w tym wypadku, bardzo niewiele.

Autor pisze, że zanalizował materiał krzemienisty metodą typologiczną, badając przytem technikę obróbki krzemienia i lupania wiorów. Metoda ta może być z powodzeniem, choć w ograniczeniu pewnym, stosowana w osadach otwartych do kultur, znanych nam skądinąd z osad zwartych, gdzie stwierdzono ich układ stratygraficzny. Ale używanie tej metody do wyodrębnienia nowych kultur w osadach otwartych, gdzie, jak w tym wypadku, nie występują ani razu bez domieszki jakichkolwiek innych kultur i gdzie nawet poszczególnych gniazd nie da się dokładnie rozdzielić, jest zdaniem naszym — rzeczą zbyt ryzykowną, tem bardziej, że materiał, na którym się autor opiera, jest zbyt szczupły i zebrany ze zbyt małego obszaru, aby mógł go uprawniać do tak daleko idących wniosków.

Nie wchodząc bliżej w szczegóły, przyjrzymy się tabeli I. na str. 22. Mamy tam „ważniejsze typy narzędzi kultury sapanowskiej w poszczególnych gniazdach”. W zestawieniu tem uderza, że „typami” nazywa autor wyroby takie, jak grocik jednoskrzydłowy i grocik trójkątny, które na cały wydmie (i wogóle na całym obszarze badanym przez autora) znane są (dosłownie) w j e d n y m okazie! Zdaniem naszym typami można nazywać tylko przedmioty częściej występujące, a więc mające pewne cechy stałe się powtarzające. A tu przecież mamy dopiero pierwsze i jedyne dotąd stanowiska tej nowej „kultury”, analogij z innych stanowisk brak dotąd zupełnie! Poważne zastrzeżenia budzi też wyodrębnienie kultury t. zw. „wołyńskiej”. Z planów obu wydm widzimy od razu że kultura ta występuje stale razem z kulturą tardenuaską (dosyć to jest oryginalne!); na str. 42. wiersz 8 i nast. czytamy, że kultura wołyńska używała „najpospoliej używanego tu surowca barwy ciemno-szarej”, którym posługiwała się oprócz innych również kultura tardenuaska; w końcu dowiadujemy się, że dominującym typem tej kultury są wysokie grociki dłutowate, które, acz nieczęsto, spotyka się również w kulturze t a r d e n u a s k i e j rozprzestrzenionej po całej Polsce. Gdzież więc są tak wybitne różnice, żeby można od razu utworzyć nową kulturę?

Jeżeli chodzi o zewnętrzny wygląd pracy, to trzeba powiedzieć, że jest naogół bez zarzutu. Rysunki na tablicach wypadły doskonale (niemile uderza tylko ich chaotyczna nieraz numeracja), również w objaśnieniach do nich jak i w pierwszej, opisowej części pracy niema prawie wcale błędów. Sprostować tu tylko trzeba drobną omyłkę: Mianowicie na str. 8. w rozdziale: Gniazdo II, Kultura wołyńska, poprawić trzeba rys. 4. tabl. III. na rys. 4. tabl. VII.

Autor zaznacza, że posługuje się terminologią prof. Kozłowskiego. Terminologia ta jest przyjęta poza małemi wyjątkami. Mianowicie zamiast określenia jedynie racjonalnego „piłka sierpowata” używa autor nazwy „sierp”. A wiadomo, że oprócz „sierpów” wklęsłych mamy także liczne „sierpy” wypukłe. Cóżby z takim wypukłym „sierpem” począć?

Uderza też, że autor posługuje się dawną pisownią. Poza formami jak: subwencya (str. 1.), partya (str. 3.), materyał (str. 4.), terminologia (str. 7.) z ornamentami dołkowymi wyciskanymi (str. 19.), spotykamy też takie dziwolągi jak kultura późno-Capska (str. 23.). Czas byłby, aby zaczęto wreszcie w Polsce stosować powszechnie pisownię Polskiej Akademji Umiejętności. Wkońcu spotyka się niekonsekwentne używanie przy-padek np. na str. 2. wiersz 5. i nast.; autor pisze mianowicie: „Na terenie badanym stwierdziłem wydmy w Sarnowie, Baranie (utworzone od Barania = 1. przypadek), Sitenka chutor, Kutrów, Beresteczko itd.

Mimo, że wyodrębnienie dwóch nowych kultur wydaje się nam conajmniej przedwczesnem, to jednak część opisowa pracy jest ważnym przyczynkiem do poznania epoki kamiennej na tak mało jeszcze zbadanych wschodnich kresach Polski. Pracę tę przyjęto jako dysertację doktorską autora w uniwersytecie lwowskim.

Konrad Jajdzewski.